

## Laudacja dla Fryderyka Leidingera z okazji wręczenia Krzyża Kawalerskiego Orderu Zasługi RP\*

Szanowni Państwo,

Drogi Fryderyku,

Cieszę się, że dzisiaj w Paderborn, świętując 20 lat historii Polsko-Niemieckiego Towarzystwa Zdrowia Psychicznego możemy wspólnie przeżywać i towarzyszyć Ci z okazji przyznania przez Pana Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego Krzyża Kawalerskiego Orderu Zasługi RP – jako osobie szczególnie zasłużonej dla budowania więzi pomiędzy Polakami i Niemcami i pomiędzy naszymi państwami.

Przedstawię Państwu tylko zarys barwnej i bogatej w związki z Polską biografii. Fryderyk Leidinger urodził się 15 września 1954 roku w Herford, w Westfalii. Już w 1975 roku jako student medycyny i psychologii Uniwersytetu w Duesseldorfie odbywa swoją pierwszą podróż do Polski, gdzie nawiązuje bliskie przyjaźnie. Po powrocie organizuje wymianę studencką i działa aktywnie już od 1976 roku w Zarządzie Polsko-Niemieckiego Towarzystwa (DPG), do dzisiaj jako jego Vice-Przewodniczący. Angażuje się w sprawy fundamentalne choć w tych czasach jeszcze nie tak oczywiste: na rzecz uznania granicy na Odrze i Nysie, odszkodowań dla polskich ofiar narodowego socjalizmu, szczególnie ocalonych z obozów koncentracyjnych i pracowników przymusowych.

W dziesięć lat później stał się jednym z „głównych architektów” i współtwórcą Polsko-Nie-

mieckiego Towarzystwa Zdrowia Psychicznego. W 1985 roku, w czasie Sympozjum „Wojna, okupacja i medycyna”, w którym wziął czynny udział, nawiązał kontakty z wieloma ośrodkami psychiatrycznymi w Polsce, w tym z Katedrą Psychiatrii CMUJ. W kolejnych latach odbył wiele podróży, wygłaszał wykłady i spotykał naszych kolegów w szpitalach psychiatrycznych w Kobierzynie, Dziekanówce, Wągrowie, Międzyrzeczu, Oświęcimiu, Bielsku Białej – gdzie bardzo często był pierwszym niemieckim psychiatrą, który przyjechał do nich od czasów wojny. To była trudna misja. Przygotował grunt pod podróże studyjne i przyszłe Partnerstwa między tymi szpitalami a szpitalami psychiatrycznymi w Niemczech. Powstało Polsko-Niemieckie Towarzystwo Zdrowia Psychicznego a on został jednym z „ojców założycieli”. Potem przez 20 lat był aktywnym członkiem Zarządu a w latach 2005-2007 jego Przewodniczącym. W późniejszych latach, podobną pionierską rolę będzie odgrywał w kontaktach rozwijanych przez PNTZP z naszymi kolegami na Ukrainie i w Izraelu.

Leidinger od początku pracy zawodowej zaangażowany był w reformę opieki psychiatrycznej w Niemczech i wykladał te zagadnienia na wielu Sympoziach Towarzystwa. Jako wybitny specjalista i organizator opieki geriatrycznej na terenie Westfalii umożliwił wielu kolegom z Polski zapoznanie się ze środowiskowym modelem leczenia i opieki nad starym człowiekiem. Dzisiaj po latach pracy w administracji, w Związku Krajowym Nadre-

\*XXI Sympozjum PNTZP, Paderborn 2010

nii, wraca do pracy z pacjentami w Viersen, do jednego z najstarszych naszych Partnerstw ze szpitalem w Warszawie-Drewnicy.

W 1985 roku Fryderyk Leidinger był współtwórcą pierwszej po wojnie wystawy w Niemczech poświęconej zagadnieniom eutanazji i eksterminacji pacjentów psychiatrycznych w latach 1933-1945, w szpitalu psychiatrycznym w Langenfeld. Dzięki jego inicjatywie problematyka eksterminacji osób chorujących psychicznie i jej upamiętnienie pozostało jednym z kluczowych zadań realizowanych przez nasze Towarzystwo.

Gościnnie i pomocny wszystkim kolegom potrafił w Polsce stworzyć sieć serdecznych kontaktów. W uznaniu jego zasług Polskie Towarzystwo Psychiatryczne wybrało go w 2001 roku na swojego honorowego członka.

Fryderyk Leidinger, Przyjaciół – Niemiec. To brzmiało wówczas, gdy go spotkałem jak „gorący lód” albo „czarny śnieg”. To nie było takie proste i oczywiste, a jeszcze ten Niemiec mówił piękną polszczyzną, ze wschodnim zaśpiewem. Nasi polscy znajomi nie

chcieli wierzyć, że jest Niemcem i brali go za krewniaka zza wschodniej granicy.

Fryderyk pełen pasji i ogromnej historycznej wiedzy. Przyjmujący często aż z trudnym do zrozumienia samozaparciem „polski” punkt widzenia na naszą historię. Jego postawa zobowiązywała nas do prawdy, do sprawiedliwego uchwytowania proporcji, do ludzkiego braterstwa.

I jeszcze tak ważne dla nas spotkanie z Fryderykiem w polskim języku. Zawsze wnikający w odcienie znaczeniowe, subtelne, głębokie – czy to latami tłumacząc teksty naszych wykładów, książkę Adolfa Gawalewicza „Refleksje z poczekalni do gazu – wspomnienia mużłmanina” ze wstępem Johannesesa Raua (1996), czy na żywo oddający rytm i temperament naszych dyskusji. Dzięki Niemu zapominaliśmy, że mówimy różnymi językami.

Dynamiczny i namiętny, czasami trudny jak trudni są ludzie żyjący z pasją. Nawet w chwilach niełatwych w historii naszego Towarzystwa nie uchylający się od lojalności, wierności i trwania w prawdzie przyjaźni.

Fryderyk, Niemiec, Przyjaciół.